

**Hiob – wobec sprawiedliwego i miłosiernego  
Boga**

Józef Bremer SJ

2016

Na okładce: Hiob i jego żona (Georges de la Tour;  
1640)





© Wydawnictwo WAM, 2017

Redakcja: Małgorzata Płazowska  
Korekta: Agnieszka Caba  
Projekt okładki: Andrzej Sochacki  
Skład: Edycja

ISBN 978-83-277-1302-5

Wydanie drugie

WYDAWNICTWO WAM  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków  
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003  
e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)  
[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY  
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496  
e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA  
tel. 12 62 93 260  
[e.wydawnictwowam.pl](http://e.wydawnictwowam.pl)

druk:

# Spis treści

|                                       |     |
|---------------------------------------|-----|
| Wstęp                                 | 7   |
| 1. Bezinteresowność                   | 11  |
| 2. Hiob cierpliwy i Hiob niecierpliwy | 29  |
| 3. Spór z Bogiem o Boga               | 47  |
| 4. Świadek Chrystusa                  | 65  |
| 5. Wobec tajemnicy Boga               | 79  |
| 6. Bóg sprawiedliwy i miłosierny      | 93  |
| 7. Odpowiedź Wszechmocnego            | 105 |
| 8. Zakończenie                        | 115 |
| Literatura                            | 127 |



# Wstęp

Poniższe refleksje nad biblijną Księgą Hioba skupiają się na pytaniu o obecność i formę działania Boga w świecie. Istnieje działanie Boże, które jest dla nas, ludzi, zrozumiałe, bo wydaje nam się, że tak właśnie Bóg powinien postępować. Ale spotykamy się także z postępowaniem Boga, które jest dla nas niezrozumiałe. Wtedy często pytamy: dlaczego nie jest tak, jak – naszym zdaniem – być powinno?

Świadomość tego, iż Bóg może postępować inaczej, aniżeli oczekujemy albo potrafimy sobie wyobrazić, wspomaga naszą wiarę. Uświadomienie sobie możliwości innego działania Boga powoduje, że stajemy się realistami w wierze. Przykład „niezrozumiałego” postępowania Boga znajdujemy właśnie w Księdze Hioba – mówiącej o człowieku niezłomnej wiary doświadczanym przez Boga. Hiob jest konfrontowany ze swoistą sprzecznością: z jednej strony jest przekonany o swojej sprawiedliwości, z drugiej zaś o tym, że to sprawiedliwy i miłosierny Bóg go doświadcza czy wręcz prześladuje.

Księga ta jest ważna dla każdego wierzącego człowieka, przekonanego o dobroci i sprawiedliwości Ko-

gość Transcendentnego, Kogoś przekraczającego widzialny świat, który oglądamy naszym ludzkim okiem i oceniamy naszym ludzkim rozumem. Dla chrześcijanina ta Księga jest dodatkowo ważna chociażby z tego powodu, że Hiob jest zwiastunem i prawdziwym świadkiem Jezusa Chrystusa. Hiob jest świadkiem Jezusa nie tyle jako osoba, ile głównie ze względu na rozgrywające się wokół niego zdarzenia i swą wiarę w Boga jako sprawiedliwego i miłosiernego Ojca. Wiarę w Boga – jak się na końcu opowiadania o Hiobie okazuje – stojącego po stronie prześladowanego i cierpiącego.

Dlaczego Bóg postępuje z człowiekiem w sposób, który zdaje się nie odpowiadać powszechnie znanemu schematowi Bożego działania: nagradzania za dobre czyny, a karania za złe? Dlaczego Bóg nie zawsze postępuje z człowiekiem dobrotliwie, a co więcej, doświadcza go? Pytania te dotyczą problemu tak zwanej *teodycei*, w ramach której zastanawiamy się nad pochodzeniem cierpienia, zła, nieszczęścia. Dlaczego tyle zła w świecie, skoro istnieje dobry, wszechmocny, miłosierny Bóg?

Hiob przypomina nam o potrzebie ciągłego zgłębiania tajemnicy Boga: najwyższego, miłosiernego, ale także niepoznawalnego, którego postępowania nasz ludzki umysł nie potrafi pojąć. Zgłębianie tajemnicy Boga nie jest motywowane ciekawością, lecz ma dopomóc w przemianie życia, w odnowieniu ducha naszej wiary, która z kolei ukazuje się i owocuje



w tym, jak żyjemy i co robimy. Chodzi o odnowienie wiary powodującej powrót na drogę życia według Słowa Bożego.

Spisane niżej refleksje o biblijnym Hiobie są w dużej mierze powtórzeniem, z drobnymi uzupełnieniami, tych zawartych w mojej książce *Hiob – obrońca własnej prawości* (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2002). Od wydania tej książki rozmawiałem na temat Księgi Hioba zarówno z pojedynczymi osobami, jak i z różnymi grupami. Do jej tematyki nawiązywałem także podczas kilku serii rekolekcji dla siostr zakonnych. Przy tych okazjach pojawiały się różne pytania dotyczące postaci Hioba, jego stosunku do Boga i do otoczenia. Wśród wspomnianych pytań często powtarzały się dwa: pytanie o to, jak pogodzić obraz sprawiedliwego Boga z obrazem Boga miłosiernego, oraz pytanie o trwanie w wierze, gdy rozumowo wydaje się ono paradoksalne i bezsensowne. W wydaniu z 2002 roku pytania te nie zostały szczegółowo omówione. Czynię to w niniejszym – poszerzonym wydaniu.

Na pytanie o postępowanie miłosiernego Boga staram się odpowiedzieć w rozdziale 6, odwołując się głównie do mów „czwartego” przyjaciela Hioba – Elihu, o którym w poprzednim wydaniu prawie nie wspominałem. Na pytanie o paradoksalność czy „głupotę” naszej wiary w miłosiernego Boga i w Jezusa Chrystusa odpowiadam w *Zakończeniu*. Te dwie części są nowe w stosunku do wydania z 2002 roku i nawiązują do przesłania, które tak niestrudzenie głosi papież

Franciszek, a które znajdujemy między innymi w jego bulli *Misericordiae vultus*.

Na końcu opracowania omawiam, tak jak poprzednio, niektóre pozycje z literatury pięknej, z filozofii, psychologii i z teologii poruszające temat Hioba. W samym opracowaniu albo wyraźnie odwołuję się do nich, albo też były mi one pomocne przy lekturze Księgi Hioba. Krótko charakteryzuję prace takich autorów, jak: H. Bloom, A. Camus, V.E. Frankl, R. Girard, W. Goethe, H. Groß, G. Herling-Grudziński, D. Hume, św. Jan Paweł II, C.G. Jung, S. Kierkegaard, C.M. Martini, G. Oberhänsli-Widmer, J. Roth, J. Sądziak, L. Tołstoj, T. Żychiewicz. Lista ta została uzupełniona w stosunku do wydania z 2002 roku. Nieco obszerniej przedstawiam rozważania o osobie Hioba protestanckiego teologa K. Bartha.

# 1. Bezinteresowność

„[Zbyt] sprawiedliwy jesteś o Jahwe, bym miał prawować się z Tobą. Jednak przedłożę ci skargę: Czemu droga złoczyńców układa się pomyślnie, a wszyscy sprzeniewiercy zażywają spokoju?” (Jr 12, 1) (BP)<sup>1</sup>.

Czemu to żyją grzesznicy? Wiekowi są i rosną „w siłę” – pyta autor biblijnej Księgi Hioba i parę linijek dalej sam sobie niejako odpowiada: „Czy Boga uczy się wiedzy, Tego, co sądzi mocarzy?” (21, 7.22). Księga Hioba podejmuje ponadczasowy problem mówienia o dobrym i miłosiernym Bogu z perspektywy człowieka sprawiedliwego, smaganego cierpieniami i nieszczęściem.

Na przykład przyjaciele Hioba, których wkrótce bliżej poznamy, są zdania, że jego cierpienie jest karą za grzechy. Ich teza zostaje jednak w końcu odrzucona przez samego Boga zwracającego się ku cierpiącemu Hiobowi.

Szukanie rozwiązania dwóch problemów – swości nieobliczalnego postępowania sprawiedliwego i miłosiernego Boga wobec człowieka oraz problemów

---

<sup>1</sup> Cytaty z Księgi Hioba pochodzą z Biblii Tysiąclecia (52000), niektóre komentarze do tejże Księgi z tomu 2 tzw. Biblii poznańskiej (1975) – te, dla odróżnienia, oznaczono: (BP).

bezinteresownej służby Bogu – będzie stanowić centrum naszych dalszych rozważań. Kwestie te powinny znaleźć swoje miejsce w każdym namyśle nad wiarą w Boga.

Czy człowiek potrafi służyć Bogu bez oglądania się na nagrodę, bez oczekiwania błogosławieństwa Bożego? Czy też człowiek służy Bogu tylko z wyrachowania? Innymi słowy, czy w naszych działaniach potrafimy być rzeczywiście wolni, czy też każde działanie jest w jakiś sposób obliczone na przyniesienie nam korzyści? Być może nasze działanie jest zawsze związane z chęcią otrzymania czegoś w zamian?

Używając trochę innego języka – języka duchowości, możemy powiedzieć, że jest to fundamentalne pytanie każdej religijnej formy życia: świeckiej czy zakonnej. Jest to bowiem pytanie o tak zwaną „świętą obojętność”, o „wewnętrzzną wolność”, o której mówi na przykład św. Ignacy z Loyoli w swoich *Ćwiczeniach duchowych*.

Umieszczając nasze pytania w nowotestamentalnym kontekście, widzimy, że Jezus jest Tym, który z prawdziwą wewnętrzną wolnością i całkowicie bezinteresownie wypełnił wolę Ojca. Wrogowie zwracają się do Niego słowami: „Nauczycielu, wiemy, że mówisz prawdę i na nikim Ci nie zależy, bo nie oglądasz się na osoby, ale nauczasz prawdziwej drogi Bożej” (Mk 12, 14) (BP). On sam modli się: „Lecz niech się stanie nie to, co ja chcę, ale co Ty chcesz” (Mt 26, 39) (BP).

Księga Hioba składa się z części pisanych prozą (tzw. *Prolog* i *Zakończenie* – rozdz. 1-2; 42, 7-17) oraz z poematu (rozdz. 3-42, 6). Rozpoczyna się ona słowami: „Żył w ziemi Us człowiek imieniem Hiob. Był to mąż sprawiedliwy, prawy, bogobożny i unikający zła” (1, 1). Imię w Biblii posiada konkretne znaczenie i oznacza program życiowy. Imię Hiob (Hijob, Job) może oznaczać: „gdzie jest ojciec?” (Ajja abu) oraz „prześladowany”, „doświadczany” (Ijjob). Obydwa znaczenia są ściśle związane z doświadczeniami, które spotykają Hioba. W części Księgi pisanej prozą Bóg jest przeważnie nazywany „Jahwe”, w części poetyckiej przeważają imiona „Elohim” i „Schaddai”. Według Gabrielle Oberhänsli-Widmer w literaturze rabinistycznej „Jahwe” jest kojarzony z byciem Pełnym Miłosierdzia, w sensie: „Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i łagodny, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność” (Wj 34, 6). Natomiast imię „Elohim” wskazuje na Boga osądzającego stworzenia, Tego, który może uderzyć w człowieka, ukarać go.

Hiob mieszka w mieście Us (Uz). Nie wiemy dokładnie, gdzie ono leżało, gdzieś na wschodzie Palestyny, na skraju syryjsko-arabskiej pustyni. Hiob żyje więc poza granicami ówczesnego Izraela. Najprawdopodobniej należy do potomków Sema i nie jest Żydem. Jemu właśnie została dana wielka wiara w jedyne Boga Jahwe. Księga Ezechiela wymienia go razem z Noem i Danielem jako wzory mężów sprawiedliwych i pobożnych: „Gdyby tam [w kraju,

który zgrzeszył przeciw Jahwe] byli owi trzej mężowie: Noe, Daniel i Hiob, to tylko oni, dzięki sprawiedliwości swej, ocaliliby życie swoje – wyrocznia Pana Boga” (Ez 14, 14).

Hiob jest człowiekiem prostolinijnym, sprawiedliwym i bogobojnym. Jego pobożne życie, spełniane przez niego dobre uczynki (29, 12) pociągają za sobą widoczne gołym okiem błogosławieństwo Boże: jest ojcem siedmiu synów i trzech córek. Posiada siedem tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset par wołów, pięćset oślic i liczną służbę. Jego synowie i córki żyją w bogactwie porównywalnym z bogactwem dzieci królewskich, mają własne domy i pałace. Dzieci kochają i szanują swego ojca Hioba, zapraszają go do siebie na uczyty.

Hiob unika zła i troszczy się o to, aby również jego dzieci żyły w przyjaźni z Bogiem. Według prostej zasady doczesnej i natychmiastowej odpłaty, mówiącej, że dobre uczynki zapewniają powodzenie w życiu, Hiob powinien nadal żyć w radości i pokoju.

Akcja Księgi Hioba przenosi się do nieba. Bo – zapamiętajmy – w opowiadaniu o Hiobie nie chodzi ostatecznie o to, co człowiek czyni albo przeżywa, lecz cały czas chodzi w nim o Boga i Jego działanie w świecie.

Na odprawie dworu niebieskiego Bóg pyta przybywającego z ziemi Szatana o Hioba: „A zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by tak był prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający grzechu jak on” (1, 8).

Takie świadectwo Hiobowi wystawia sam Bóg. To On nazywa Edomitę Hioba „swoim sługą”, podobnie jak Mojżesza („[Mój sługa] Mojżesz uznany jest za wiernego w całym moim domu” (Lb 12, 7)). Nie wnika-  
jąc bliżej w to, kim jest Szatan, możemy powiedzieć, że jest to ktoś dążący za wszelką cenę do poddania człowieka próbie.

Szatan pyta cynicznie Boga: „Czyż za darmo Hiob [Ciebie] czci?” (1, 9) i sam odpowiada: Nie. Hiob czci Ciebie, Boże, interesownie. Oddaje Ci cześć, bo mu błogosławił, bo błogosławił jego dzieciom, jego sługom, jego trzodzie. Ale wyciągnij tylko rękę i dotknij nieszczęściem wszystko, co należy do niego, a przekonasz się, że w oczy będzie Ci złorzeczył.

Zdaniem Szatana prawdziwa bezinteresowność nie istnieje, a tym samym nie istnieje też *prawdziwa religijność*. Bóg bowiem, ofiarowując człowiekowi swoje przymierze, opiera je na szczerości i zarazem oczekuje jej ze strony człowieka. Człowiek takiej szczerzej odpowiedzi jednak dać nie może, bo jest ze swej natury interesowny. Zdaniem Szatana Hiobem kieruje jedynie troska o zachowanie i pomnażanie swojego dobrobytu, a nie bezinteresowna miłość Boga.

Szatan formułuje bardzo mocną tezę: żaden człowiek – nawet Hiob – nie jest zdolny do nieegoistycznej miłości. Tym samym interpretuje religijną postawę Hioba na płaszczyźnie umowy: daję, czego ode mnie oczekują, a więc otrzymuję. Co oznacza bowiem pobożność Hioba, skoro Bóg mu błogosławi

i stwarza mu wręcz cieplarniane warunki? Dopiero gdyby Hiob został pozbawiony błogosławieństwa i w dodatku dotknięty cierpieniem i mimo wszystko opowiadałby się za Bogiem, to mogłoby oznaczać, że jest człowiekiem religijnym w sposób, jakiego Bóg faktycznie oczekuje. Jest to jasno sformułowany wniosek, który, jeżeli jest prawdziwy, stwierdza: gdy chodzi o postępowanie człowieka, Bóg żyje w świecie iluzji, oszukuje sam siebie.

Bóg odpowiada Szatanowi: oto wszystko, co do niego należy, jest w twojej mocy, ale „na niego samego” nie wyciągaj ręki. Szatan uzyskuje władzę nad wszystkim, co Hiob posiada.

Dlaczego Bóg tak postąpił? Ponieważ Szatan kwestionuje zarówno cześć oddawaną Bogu, jak i wierność Hioba. Wypowiedź Szatana dotyczy bowiem nie tylko Hioba, ale i samego Boga. Na ile Bóg może przyjmując to, co „interesownie” otrzymuje od człowieka, gdy sam oczekuje „bezinteresownej” służby? U Hioba niejako powtarza się próba, której został poddany Abraham przy ofiarowaniu Izaaka (Rdz 22).

Dlaczego Bóg przyzwala na zakusy Szatana? W całej historii Hioba chodzi o wolność człowieka. Bóg nie oczekuje niewolniczej służby, nie mówi: dostałeś Hiobie tak wiele, a więc odpłacaj swoją pobożnością. Bóg chce służby w pełnej wolności. I pod tym względem nie zawiódł się na Hiobie.

Bóg akceptuje żądanie Szatana i wydaje w jego ręce dzieci i majątek „swego sługi”. Szatan może dotknąć



wszystkiego, co radykalnie wyróżnia Hioba spośród innych ludzi: licznego potomstwa i sporego majątku.

I staje się. Szatan działa bardzo szybko i precyzyjnie. Nagle i bez żadnej widocznej przyczyny na człowieka bogobojnego zaczynają spadać ogromne nieszczęścia, i to w dniu urodzin najstarszego syna.

Na czeladź orzącą wołami napadają Sabejczycy, zabijają sługi i uprowadzają woły, tylko jeden sługa zdołał się uratować i przynosi Hiobowi ową „hiobową wieść”. Zaledwie ten kończy mówić, a oto niejako automatycznie pojawia się drugi sługa, mówiąc: pioruny spadły z nieba i zabiły wszystkie owce razem ze sługami, którzy ich pilnowali. Hiob nie ma czasu na refleksję, bo jak spod ziemi wyrasta kolejny zwiastun złej nowiny i donosi, że Chaldejczycy uprowadzili wielbłądy Hioba i zabili ich poganiacze. Zjawia się czwarty sługa i mówi: wszyscy twoi synowie i córki właśnie zginęli pod gruzami zawalonego domu. Głucha forma przekazywanych wieści – literacko dobrze oddana przez narratora – potęguje ich dudniącą monotonię. Zalega cisza oczekiwania na kolejnego zwiastuna, który jednak nie nadchodzi.

„Nieszczęścia chodzą parami” – mówimy często. Tutaj mamy dwie pary nieszczęść naraz. Powiedzenie „biedny jak Hiob” zaczyna obowiązywać w całej swojej rozciągłości. W mgnieniu oka Hiob utracił dzieci, sługi i cały majątek.

Odpowiedź Hioba na przygniatające relacje sług jest zupełnie inna, aniżeli oczekiwał tego Szatan. W bo-

lesnym milczeniu, powoli dochodzi on do siebie, wstaje, rozdziera szaty, goli głowę. Wszystkie te czynności są wyrazem bólu Izraelity dotkniętego cierpieniem. Podobnie zachowuje się patriarcha Jakub, gdy synowie przedstawiają mu zakrwawiony płaszcz Józefa (Rdz 37, 34). Ale Jakub ma jeszcze wielu synów i córki, jego stada rozmnażają się, pilnujący jego stad znajdują dobre pastwiska.

Hiob upada na ziemię i się modli. Jego serce trwa niezmiennie przy Bogu: „Nagi wyszedłem z łona matki mojej i nagi tam powrócę. Jahwe dał i Jahwe wziął, niech będzie błogosławione imię Jahwe” (1, 21) (BP). Trzy razy w tym krótkim zdaniu Hiob wymienia imię Boga – Jahwe. Hiob wie, że swoje dzieci, swoją majątność, swój status społeczny zawdzięczał dobremu Bogu. Wypowiedziane zdanie jest przykładem niezachwianej wiary, która weszła do podręczników katechetycznych.

„Nagi wyszedłem z łona matki...” To spojrzenie na życie doczesne, swoisty bilans życiowy: urodziłem się nagi, umrę nagi – tchnie tutaj melancholią. Druga część: „Jahwe dał i Jahwe wziął...” wyraża nadzieję. Hiob wie, iż w jego życiu nic się nie dzieje bez woli Jahwe, i dalej pokłada w Nim nadzieję. W gruncie rzeczy w tej skrajnej sytuacji jego usta trzykrotnie chwala Boga. Swoją postawą Hiob nie dopasowuje się do jakiegoś nieznanego „ślepego” losu, lecz całym swoim sercem i całą swoją duszą ufa Bogu, ofiarowuje się Bogu, chociaż będzie mu trudno pojąć Jego

postępowanie. Hiob nadal jest człowiekiem sprawiedliwym, uczciwym i ufającym Bogu bez granic.

Co wynika z tej części opowiadania o Hiobie? Bóg nie tylko wiele daje człowiekowi sprawiedliwemu, ale może mu także wiele zabrać. Takie postawienie sprawy zdaje się przeciwne liście Bożych obietnic danych Izraelowi, spisanych w Księdze Kapłańskiej: „Jeżeli będziecie postępowali według moich ustaw i będziecie strzec przykazań moich oraz wprowadzać je w życie, dam wam deszcz w swoim czasie, ziemia będzie przynosić plony, [...] będziecie mieszkać bezpiecznie w swoim kraju. [...] dam wam płodność, umocnię moje przymierze z wami. [...] Jeżeli zaś nie będziecie Mnie słuchać, [...] ześlę na was straszne nieszczęście, wycieńczenie i gorączkę [...]” (Kpł 26, 3-16). Księga Hioba ukazuje nowe spojrzenie na naukę o Boskim miłosierdziu, o wynagrodzeniu za „postępowanie” według Jego praw.

Hiob wychodzi z pierwszej próby zwycięsko, ale i Szatan nie daje za wygraną. Akcja opowiadania po raz drugi przenosi się do nieba. Bóg ponownie pyta Szatana o Hioba, nazywając go prawym, mówi, że ten „jeszcze trwa w swej prawości, choć mnie nakłoniłeś do zrujnowania go, na próżno” (2, 3). Bóg doświadcza Hioba „na próżno” albo, jak tłumaczą inni, „bez powodu” czy „bez przyczyny”. Szatan odpowiada: „Skóra za skórę. Wszystko, co człowiek posiada, odda za swoje życie. Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego kości i ciała. Na pewno Ci w twarz będzie zlorzeczył” (2, 4).

Wobec całego dworu niebieskiego Szatan domaga się, aby Bóg zesłał na kości i ciało Hioba chorobę.

Człowiek bowiem, zdaniem Szatana, odda wszystko za swoje zdrowie. Choroby fizyczne zrzucą z Hioba maskę człowieka pobożnego. Hiob przestanie udawać. Pochodzący z transakcji handlowych zwrot „skóra za skórę” przypomina powiedzenie „oko za oko” i wskazuje na znaną skądinąd zasadę proporcjonalnej odpłaty. W logice Szatana człowiek jest egoistyczny, a zachowanie samego siebie jest jego podstawowym celem. Dopiero gdy mu się dobrać do skóry, okaże się, co w nim rzeczywiście tkwi.

Szatan nie prosi tym razem o władzę nad Hiobem – to sam Bóg ma w niego uderzyć chorobą: „Dotknij jego kości i ciała”. Szatan „dotknął” dzieci i majątności Hioba, Bóg ma „dotknąć” jego samego. A czy Bóg może dotknąć chorobą tak na niby?

Pętla nieszczęść coraz bardziej się zacieśnia wokół Hioba. Od palców stóp aż po czubek głowy jego ciało pokrywa się obrzydliwymi wrzodami. Otwierają się budzące wstręt i cuchnące rany, skóra zabarwia się na czarno. Ból przenika Hioba. „Ciało moje okryte robactwem, strupami, skóra mi pęka i ropieje” (7, 5). „Czernieje mi skóra i odpada, moje kości rozpalone gorączką” (30, 30). W medycynie znany jest tzw. zespół Hioba – rzadko występująca zapalna choroba skóry (por. 2, 7; 30, 30), cechująca się nawracającymi zmianami wypryskowymi, ropniami i grzybicą, którym towarzyszą infekcje dolnych i górnych dróg

oddechowych. Tak jak w życiu nieczęsto zdarza się ze spół Hioba, podobnie rzadko tak wiele nieszczęść kogoś spotyka naraz.

Hiob siada w popiele. Bierze kawałek skorupy i drapie się nią. Popiół jest oznaką żałoby i bólu. Skorupą oczyszcza się skóry martwych zwierząt. Hiob siedzi samotny i opuszczony, jego ciało się rozpada. Dotykając ciała Hioba, Bóg dotknął także jego duszy. Dusza i ciało stanowią człowieka, stan ciała odzwierciedla stan duszy. Choroba izoluje także od rodziny i od społeczności religijnej, od wspólnego świętowania, czego dowodem jest zapis w Księdze Kapłańskiej: „Trędowaty będzie miał rozerwane szaty [...]. Będzie mieszkał w odosobnieniu” (Kpł 13, 45).

Przenikliwy, otępiający ból fizyczny oraz cierpienie kruszące siły psychiczne mają w sobie coś tautologicznego: odcinają od drugich, nie powstają i nie niszczej, nie ma w nich ruchu ani spoczynku. Po prostu są. Jak bezdenne ciemność, której nie sposób pojąć. Chwytają w swoje szpony całego człowieka, jego ciało, myśli, uczucia. Wszystko wówczas jest bólem. Obojętne jest, czy mijają miesiące, czy sekundy. Świat zmieniony przez wielkie cierpienie ma nie tylko inny kolor, lecz także inny smak, inny zapach, inaczej odczuwa się jego dotyk.

Nagle pojawia się żona Hioba. Do tej pory nic o niej nie słyszeliśmy. Jej słowa potęgują siłę pokusy, o której wspomina Szatan: „Jeszcze trwasz mocno w swej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj!”. Stan fizyczny

i psychiczny swojego męża uznaje ona za przypadek beznadziejny. Nawiązuje się krótki dialog. Hiob nazywa ją szaloną. Jej słowa są pozbawione logiki: „Mówisz jak kobieta szalona. Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy?” (2, 10). „Szalona” oznacza kategorię etyczną – żona Hioba grzeszy tym, co mówi; przeciwnie Hiob, który „nie zgrzeszył swymi ustami”. Święty Augustyn twierdzi, iż żona została wciągnięta w szatański plan i stała się „wspólniczką diabła” (*Enarrationes in Psalmos* Id II, 9). Żona staje po stronie Szatana i kwestionuje prawość swojego męża.

Hiob zostaje sam ze swoim nieszczęściem: utratą majątku, śmiercią dzieci, ciężką chorobą, odejściem żony – „samotny jak Hiob”.

Przypomnijmy, że tajemnica losu Hioba jest ukryta w niebie, w swoistym „zakładzie”, „umowie” Boga z Szatanem (1, 6–12; 2, 1–7). Tylko z perspektywy tego, co dzieje się w niebie, zrozumiemy Boga oraz Jego postępowanie. Bóg jest przekonany, że Jego sługa Hiob jest prawy i bogobojny. Mówi do Szatana: „mimo że pobudziłeś mnie przeciw niemu, abym go doświadczył bez powodu” (2, 3) (BP). Owo „bez powodu” albo, jak inni tłumaczą, „na próżno” jest bardzo ważne dla zrozumienia Księgi.

Opisany w Księdze Hioba zakład przypomina zakład ze *Wstępu* do *Fausta* Goethego, gdzie Bóg mówi do Mefistofelesa: „Znasz ty Fausta [...] Mojego sługę!”. Bóg zdaje sobie sprawę z zagubienia uczonego Fausta

i obiecuję podać mu „pomocną dłoń”. Mefistofeles zaznacza jednak: „O zakład idę – utracisz go Panie”. Zarówno w przypadku Hioba, jak i Fausta mamy osoby, które osiągnęły w życiu bardzo wiele: sprawiedliwy Hiob – majątność i uznanie, samotnik Faust – całą wiedzę ówczesnego świata. Zarówno Hiob, jak i Faust zostają poddani próbie. Jednak każdy inaczej: w przypadku Hioba próba ma pokazać, czy pozostanie on wierny Bogu, gdy wszystko utraci, w przypadku Fausta – czy także wtedy pozostanie wierny swojemu filozoficznemu nastawieniu, gdy Mefistofeles skonfrontuje go z rozkoszami i przyjemnościami tego świata. Pełne pychy dążenie Fausta do nieograniczonego poznania skłania go do zawarcie paktu z Szatanem, dzięki któremu czyni cuda i oddaje się różnym nałogom. Hiob pozostaje wierny Bogu.

Bóg wchodzi w „układ” z Szatanem i pozwala mu doświadczać Hioba, bo zna jego prawość. Odpowiedzią Hioba pozostaje znane zdanie: „Nagi wyszedłem z łona matki mojej i nagi tam powrócę. Jahwe dał i Jahwe wziął, niech będzie błogosławione imię Jahwe” (1, 21) (BP).

Niemniej jednak rodzi się tutaj problem. Bo chociaż prawda o sprawiedliwości Bożej jest nam przez Hioba podkreślana, to trudno uciszyć cisnące się na usta pytanie o cierpienia sprawiedliwego. Hiob postępował przecież zgodnie z prawem Bożym, spełniał wiele uczynków miłosierdzia wobec ubogich i cierpiących, jak się dowiadujemy z dalszych rozdziałów Księgi.

Szatan nie ma na tyle odwagi, aby zwrócić się po raz trzeci do Boga. Bo czym Bóg mógłby jeszcze Hioba „dotknąć”? Chyba śmiercią, ale nie o to przecież Szatanowi chodzi.

Przybywają trzej przyjaciele Hioba, ludzie dobrej woli i wielkiej mądrości: Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Nadchodzą, aby „boleć nad nim i pocieszać go” (2, 11). Skoro jednak ujrzeli go z daleka, nie mogli go poznać. Podnieśli krzyk i zapłakali. Przyjaciele rozrywają swoje szaty, siadają na ziemi i przez siedem dni i siedem nocy nie wypowiadają ani jednego słowa. Ogrom Hiobowego cierpienia sprawił, że oniemieli i ogłuchli. Ich milczenie jest wyrazem żałoby.

Od czasu kiedy na Hioba spadły nieszczęścia, minęły już bowiem miesiące: „Tak moim działem miesiące nicości i wyznaczono mi noce udręki” (7, 3). Hiob siedzi w głuchym milczeniu ze swoimi przyjaciółmi. Panująca cisza kryje w sobie cierpienie podobne do tajemnicy, do której żaden z nich pierwszy nie chce się przybliżyć słowami. Do całej sytuacji milczącego spotkania można odnieść słowa współczesnego filozofa: „O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć”.

Co to właściwie znaczy owo „o czym nie można mówić”? Głębi tajemnicy cierpienia nie da się wypowiedzieć słowami. Aby pokazać, o co chodzi, porównajmy tajemnicę z zagadką i z problemem. Gdy raz poznamy właściwe rozwiązanie zagadki, okazuje się,



że niejako znaliśmy je zawsze. Potrafimy jasno sformułować pytanie i podać właściwą odpowiedź. Mając do rozwiązania jakiś problem, umiemy często sformułować właściwe pytania, ale nie znamy jeszcze odpowiedzi. Mamy jednak nadzieję, że wraz z upływem czasu je uzyskamy. Gdy chodzi o tajemnicę, to nie tylko nie wiemy, jak właściwie o nią pytać, ale także nie wiemy, jak powinna wyglądać odpowiedź na nasze pytania. Chodzi o odpowiedź, która by nas zadowalała. A ponieważ nasza mowa składa się z pytań i odpowiedzi, więc tym samym wypowiedzenie tajemnicy gdzieś się jej wymyka. Tajemnicą może być to, co niewidoczne, nieuchwytnie dla rozumu, lecz także to, co jest tak widoczne i bliskie, jak cierpienie oraz ból osoby sprawiedliwej i dobrej.

Hiobowie istnieli zawsze, żyją także i dzisiaj i będą żyć po nas. To, o czym mówi Księga Hioba, może i dzisiaj mieć miejsce. Proszę zauważyć: Każdy z nas uważa się za jakoś tam sprawiedliwego, poza tym robimy przecież wiele dobrego, nikomu nie wyrządzamy krzywdy. No, może nie mamy siedmiu tysięcy owiec jak Hiob, ale mamy dzieci, żony, mężów. Nie można jednak wykluczyć, że i na nas zaczną nagle spadać nieszczęścia. Często słyszy się na przykład stwierdzenia rodziców, że uczynili dla swojego dziecka tyle dobrego, a teraz spotyka ich taka niewdzięczność – nieszczęście doświadczania niewdzięczności ze strony najbliższych.

Czy inny przykład. Sami niejednokrotnie cierpimy z powodu naszych błędów, jest jednak wielu ludzi,